Nr. 78. Kraków, Niedziela 5 Kwietnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głownym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 4 kwietnia.

W poniedziałek zbierają się we Lwowie posłowie ruscy, aby powziąć uchwały co do postępowania i politycznego kierunku reprezentacyi ruskiej w Radzie państwa. Będzie rzeczą wielkiej wagi dla przyszłego stanowiska klubu ruskiego wobec innych stronnictw w parlamencie i wobec rządu, aby klub ten odszukał właściwą dla siebie drogę, aby, pamiętając o swej liczebnej sile z jednej strony, nie rwał się do „wielkiej" polityki i nie stawiał planów o mglistych, nieuchwytnych konturach, — z drugiej strony, aby wolny od przesadnego zaufania w siły własne, taktownem a pełnem powagi i stanowczości postępowaniem zdobył sobie zaufanie w Izbie poselskiej.

Najbliższa sesya Rady państwa zawyrokować może o dalszych losach tak zwanej „ugody" ruskiej, dzieła zainicyowanego przez rząd, w spółce z Romańczukiem i metropolitą Sembratowiczem, a przyjętego przez kraj przychylnie dla tego głównie, że było ono wyrazem zerwania wstydliwie ukrywanych stosunków z moskalofilskiem, wręcz wrogiem dla Polaków stronnictwem. Pierwsze kroki odmłodzonego, można powiedzieć n o w e g o, stronnictwa narodowców ruskich, cechowała, wytłomaczalna zresztą u stronnictw tego rodzaju, n i e p e w n o ś ć ruchów, brak jasno wytkniętego programu, pomimo, że wypełniano nim obficie szpalty dzienników. Przedewszystkiem programy narodowców sprawiały takie wrażenie, jak gdyby nie na to je pisano, aby powiedzieć, czego się chce i do czego zdążać myśli, lecz aby czernidłem drukarskiem p o k r y ć swe chęci i zamiary. Takim zaś punktem, o którego ominięcie lub pokrycie najwyraźniej się starano, była k w e s t y a r u s k o - p o l s k a, był stosunek „nowego" stronnictwa do reprezentacyi polskiej, czy to w sejmie, czy w Radzie państwa. Z całej dotychczasowej taktyki narodowców przebijała tendencya pominięcia tej kwestyi, bez której rozwiązania, a przynajmniej bez jej jasnego określenia, stronnictwo p. Romańczuka nie będzie mogło nigdy postąpić naprzód, nie zdoła wywalczyć sobie wolnego terenu dla swej działalności.

Lud ruski, związany warunkami politycznej natury, wewnętrznemi i zewnętrznemi stosunkami z polską ludnością kraju, może się tylko z uwzględnieniem swych sąsiadów rozwijać, tylko przy obopólnych szczerych chęciach, możliwe jest ich pożycie. Tymczasem politycy ruscy chcą koniecznie obejść się bez Polaków — i w tem błądzą tak zasadniczo, że dopóki się z tej manii nie wyleczą, o jakichkolwiek sukcesach swej polityki marzyć nie mogą.

Taka tedy dążność szukania sprzymierzeńców wszędzie, byle nie wśród Polaków, objawiła się także obecnie w publicystyce ruskiej, gdy wyłoniła się kwestya, jakie stanowisko zająć ma klub ruski w nowej Izbie poselskiej. Że moskalofile będą się starać odtrącić go jak najdalej od delegacyi polskiej, na to byliśmy przygotowani — lecz do pewnego stopnia niespodzianką (do niespodzianek, co prawda, już przyzwyczaili nas Rusini) było oświadczenie *Diła*, że klub ruski zwrócić się powinien do południowych Słowian austryackich i tam szukać sojuszników.

Moskalofile galicyjscy szukają tedy sobie rzeczników po za granicami Galicyi, po za społeczeństwem ruskiem, wysyłają deputacyę do Młodoczechów z prośbą, aby wzięli w swoją obronę „nieszczęśliwą galicyjską Ruś", „bo oni nie mają obecnie w Radzie państwa w Wiedniu ani jednego swego zastępcy: a jeśli oni nie wezmą na siebie tego zastępstwa, to Ruś przepadła" (!). Natomiast organ narodowców, *Diło*, wykazuje, że w Radzie państwa nie ma ani jednego klubu, ani jednego stronnictwa, któreby było Rusinom życzliwe, do których mogliby Rusini z ufnością się udać, zaufać i powierzyć swoje sprawy.

„Niemcy centraliści — pisze *Diło* — pomimo, że im Rusini się długi czas wysługiwali, nadali Polakom te prawa, jakiemi teraz rozporządzają, Niemcy oddali Polakom hegemonię w Rusi galicyjskiej. Gdyby drugą narodowością w Galicyi byli n. p. Włosi, toby Niemcy mieli podstawę popierać jednę narodowość przeciwko drugiej, która jest słowiańską, ale tutaj mieszkają Rusini i Polacy, więc dwie narodowości słowiańskie, a zatem Niemcom wszystko jedno, która tutaj narodowość przewodzi, która panuje. A jakież stanowisko zajmują względem nas Czesi i Słowieńcy? Ci prowadzą walkę w domu z Niemcami i jako pierwszą zasadę postawiwszy sobie: osłabiać Niemców w Austryi, o nic więcej nie dbają. Żaden dziennik czeski nie wystąpi nigdy w obronie Rusinów, a nawet jak n. p. *Politik* często napada na nas. Taka to jest słowiańska wzajemność!"

O Polakach nie wspomina ani *Diło*, ani *Czerwona Ruś*.

Pojmujemy bardzo, że klub ruski dążyć powinien do zachowania pewnej niezależności i w objęcia delegacyi polskiej na oślep rzucać się nie może już choćby dlatego, aby mu skrytych tendencyj nie podsuwano. Na wszelki jednak sposób pomijanie z a s a d n i c z e Polaków a sięganie po przez ich głowy do Słowieńców lub Czechów, z którymi przecież o wiele mniej wspólnych interesów mogą mieć Rusini, niż z Polakami, wyjdzie w pierwszym rzędzie na niekorzyść samych Rusinów, będzie lekkomyślnością, która mścić się będzie na dalszej ich działalności.

„Koło polskie" jest zbyt silnym klubem, aby potrzebowało ubiegać się o względy klubu ruskiego — lecz godzi się zastanowić posłom ruskim, czy polityka z hasłem „b e z P o l a k ó w" odpowie interesom ludu, który „narodowców" do Wiednia wysyła. Lud ten z pewnością inaczej zapatruje się na kwestyę rusko-polską, niż jego polityczni menerzy — lud ten żyć m u s i z Polakami na jednym zagonie i żyć będzie w zgodzie, jeśli jej zamącać nie będzie hasło „b e z P o l a k ó w" — hasło fałszywie pojęte i do najfałszywszych prowadzące wniosków.

Szczera życzliwość dla ludu ruskiego, na którego skórze odbić się mogą błędy wielkich jego polityków, podyktowała nam te uwagi, które powinniby wziąć pod rozwagę posłowie ruscy, zanim zdecydują się na taktykę parlamentarną w nowej Izbie poselskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy"

***Wiedeń**, 3 kwietnia*

(§.) Wczoraj był Wiedeń znowu poruszony, a raczej wzburzony „aż do posad" wyborami do Rady gminnej. Wybory te, z trzeciego Koła wyborczego, odbyły się na podstawie nowego statutu dla powiększonego Wiednia (*Gross-Wien*) i wypadły, pomimo wszelkiego ubarwiania i tłumaczeń miejscowej prasy liberalnej — f a t a l n i e d l a s t r o n n i c t w a n i e m i e c k o - l i b e r a l n e g o, które mówiąc nawiasem, pracowało z ogromnem natężeniem sił i środków intelektualnych, materyalnych, a nawet fizycznych. Z 19 dzielnic „nowego Wiednia" odnieśli antisemici zwycięstwo w 16 dzielnicach tak, iż kandydaci liberalni przeszli tylko w 3 dzielnicach.

Wczoraj wybierano 46 radnych t. j. trzecią część całej Rady gminnej. Antisemici zdobyli 30, liberali 13 mandatów, a w dwóch dzielnicach przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy trzema antisemickimi, a liberalnymi kandydatami. Wczorajsze wybory do Rady gminnej nabierają tem więcej znaczenia, że trzecie Koło wyborcze jest najliczniejszem i przedstawia poniekąd najwierniej chwilowe usposobienie szerszych warstw ludu wiedeńskiego. Otóż wynik wyborów okazuje, że antisemityzm zapuścił u dołu bardzo silne korzenie, zwłaszcza jeśli się weźmie na uwagę, że w kilku dzielnicach Wiednia osiągnęli kandydaci antisemiccy bardzo znaczne większości głosów nad swoimi liberalnymi przeciwnikami.

W drugiem Kole wyborczem będzie prawdopodobnie przewaga mandatów także po stronie antisemitów, tak że chwilowo większość stronnictwa niemiecko-liberalnego w pełnej Radzie gminnej jest na seryo zakwestyonowaną.

Dzisiejsza *N. Fr. Presse* konstatuje w artykule wstępnym bankructwo zupełne niemiecko-liberalnego stronnictwa wobec ludu niemieckiego, który w znacznej swej większości przeszedł do obozu antisemickiego i z Wiednia — „zrobił Abderę." Szkoda, że ta gazeta „światowa" nie dodaje, iż to, co się obecnie dzieje w Wiedniu, jest tylko następstwem grzechów politycznych i społecznych stronnictwa liberalnego, które tylko wszelkiemi siłami pielęgnowało i ubóstwiało złotego cielca, a dla srogiego wyzysku uczciwej pracy miało kamienne serce. ***Es ist ein Fluch der bösen That!...***

A teraz słówko o n o w o z a m i a n o w a n y c h c z ł o n k a c h w y ż s z e j i n s t a n c y i p a r l a m e n t a r n e j, tj. Izby panów. Jest ich, jak wiadomo, 18. W liczbie tej przypada lwia część niemiecko-liberalnemu stronnictwu, do którego zaliczyć trzeba z nowomianowanych następujące osobistości: generała barona D ö p f n e r a, profesora H a r t l a, prezydenta senatu w najwyższym sądzie H a s l m a y r - G r a s s e g g a, profesora oryentalnej akademii I n a m ę - S t e r n e g g a, przemysłowca L a u n ę, kupca M i l l e r - A i c h h o l z a, profesora S i e g l a, S o c h ó r a, adwokata S t ö g e r a, a w części i hr. V e t t e r a von der Lilie. Niemieckim konserwatystą jest br. G u d e n u s, klerykałem i antisemitą hr. B r a n d i s, H l a v k a zaś przedstawicielem staroczeskiego stronnictwa, kanonik K o r c i a n reprezentuje duchowieństwo morawskie; prezydenta senatu galicyjskiego przy najwyższym sądzie, p. R a k w i c z a, możnaby zaliczyć do Rusinów (?), J a g i c slawista reprezentuje południowych Słowian, a w końcu hr. Stanisław Badeni i prof. Zoll konserwatystów galicyjskich.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 3 kwietnia.*

(*W sprawie uprawy tytoniu.* — ***Roboty na Dunajcu***)

(*S.*) Uchwałą z dnia 11 listopada 1890 roku przeznaczył Sejm kwotę 2000 złr. jako subwencyę na rok 1891 dla Towarzystwa uprawy tytoniu w Galicyi, pod warunkiem, iż Towarzystwo wspomniane ma Wydziałowi krajowemu przedłożyć sprawozdanie, jak tej subwencyi użyć zamierza i że plan ten przez Wydział krajowy w porozumieniu z galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem zatwierdzony zostanie. Towarzystwo uprawy tytoniu przedłożyło tedy relacyę w tej sprawie, proponując z przyznanej subwencyi 1) ustanowienie posady fachowego instruktora wędrownego dla wszystkich trzech rejonów plantacyjnych, z siedzibą w Kołomyi. Zadaniem instruktora byłoby objeżdżanie plantacyj, udzielanie wskazówek, dążących do polepszania uprawy tytoniu, pielęgnowania tej rośliny, racyonalnego postępowania przy zbiorze i przygotowania do odstawy, wreszcie objaśnienia plantatorom instrukcyj rządowych. Nadto winienby taki instruktor, zdaniem komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu, zwiedzić Węgry, zbadać tamtejsze sposoby kultury i rezultat swych badań w kraju zastosowywać. Oczywiście miałby też obowiązek przedkładać swe sprawozdania komitetowi Towarzystwa. Koszta, z ustanowieniem takiego organu połączone, oblicza Towarzystwo na rok najbliższy na 1000 złr.

Dalej proponowało Towarzystwo uprawy tytoniu zaprowadzenie trzech stacyj doświadczalnych, mianowicie dwie przy krajowych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy, jednej zaś w Zabłotowie. Celem tych stacyj byłoby, według projektu, udoskonalenie uprawy tytoniu krajowego przez zastosowanie metod, w krajach kulturą tytoniu celujących praktykowanych, aklimatyzowanie poszukiwanych tytoniów zagranicznych, zakładanie wczesnych rozsadników i obdzielanie biedniejszych plantatorów rozsadą za miernem wynagrodzeniem, dalej prowadzenie zapisków o wpływie zmian atmosferycznych, zmian kultury itp. na uprawę tytoniu i zdawanie o tem sprawy komitetowi Towarzystwa. Stacye te miałyby zostawać pod nadzorem Wydziału krajowego i kierownictwem kierowników wymienionych szkół rolniczych, stacya zaś w Zabłotowie byłaby poddaną nadzorowi Towarzystwa. Koszt urządzenia i subwencyonowania stacyj tych w b. r. wynosiłby 700 złr.

Według propozycyi Towarzystwa wspomnianego, miałoby nadto 250 złr. z kwoty 2000 złr. subwencyi być obróconem na subwencyonowanie biedniejszych gmin w celu pozyskania wcześniejszej i tańszej rozsady, tudzież założenie wzorowych rozsadników, kwota zaś 50 złr. miałaby być użytą na sprawienie narzędzi i przyborów ulepszonych, tudzież modeli, wzorów itp., za pomocą których mógłby instruktor demonstracye dla plantatorów uczynić przystępniejszemi.

Na podstawie porozumienia się z gospodarskiem Towarzystwem we Lwowie tudzież opinii krajowej komisyi dla spraw rolniczych zatwierdził Wydział krajowy punkt pierwszy omówionych powyżej wniosków, to jest ustanowienie posady instruktora, zastrzegając sobie jednak zatwierdzenie wyboru osoby, której komitet obowiązki jego poruczyć zechce, tudzież zmieniając o tyle plan komitetu, że instruktor ma zwiedzić prócz Węgier także kraje nadreńskie, gdzie kultura tytoniu na bardzo wysokim stopniu rozwoju stanęła. Zarazem postanowiono, iż obowiązkiem instruktora będzie po odbyciu podróży wygotować plan małej suszarni, oparty na zebranych w podróży wzorach i takową suszarnię wybudować u jednego z członków towarzystwa uprawy tytoniu mniej zamożnych, posiadającego większy obszar gruntu, pod uprawę tytoniu przydatnego. Wnioski przeznaczenia kwoty 250 złr. na subwencye dla biedniejszych gmin, uprawą się trudniących, tudzież 50 złr. na sprawienie modeli do demonstracyi zatwierdził Wydział krajowy w całości, co się zaś tyczy wniosku o utworzeniu stacyj doświadczalnych, to zmodyfikował go Wydział krajowy w ten sposób, iż przyznał żądaną kwotę 100 złr. na założenie stacyi w Zabłotowie, dalej przeznaczył po 100 złr na ogrodzenie ogrodów doświadczalnych już w Horodence i Jagielnicy za-

---

ZROZPACZONY.

Przez

Elizę Orzeszkową.

6 (Dokończenie).

Zamiar mój, niedawno mglisty i chwiejny, z każdą sekundą staje się niezłomniejszym. Jeszcze pięć minut... Upłynęły.

Co ja mówiłem o lichwiarzu? Najpewniej, nie poniżę i nie oszpecę siebie włóczęgą po sądach i więzieniach za długi, ale to nie jest jedyną moją racyą. Obok przyobleczonej w imperatorską purpurę racyi Petroniuszowej moja druga racya bez zawstydzenia miejsce zająć może: Nikczemna kokietka! Teraz dopiero w całej nagości widzę bezduszność i bezwstyd tej kobiety — wszystkich kobiet!

Jakież uszczęśliwienie uczuwam na myśl, że nigdy już o ich względy ubiegać się nie będę!

Ani o wasze, kochani przyjaciele, których ręce, odkąd popadłem w biedę, stały się dla mnie skostniałe, oczy roztargnione i — drzwi zamknięte! Od najwcześniejszej młodości swojej widziałem w was wzory szlachetnego ucywilizowania, które zrazu naśladowałem, potem prześcignąłem. Teraz dowiodę takiej mojej nad wami wyższości, że wy jak dorobkiewicze, drżeliście o swoje szkatuły, a ja, jak książę, śmierć nad zastukanie do nich przełożę

Jeszcze parę razy przejdę się po pokoju...

Ostatni to raz w ruch wprawiałem swoje członki. Już siedzę przed biurkiem, odsuwam szufladę... chciałbym, aby uchodzący ztąd spotykali się gdzieindziej... Ujrzałbym cię, Petroniuszu, i do łona twego przypadłbym jak rozpłakany jeszcze uczeń do dawno w mądrości i chwale uspokojonego mistrza..."

* * *

Tu silny odgłos dzwonka wyrwał go z odmętu myśli i do opuszczenia ręki z morderczą bronią zmusił.

W przedpokoju rozległy się liczne kroki i liczne wesołe głosy, które też po kilku sekundach napełniły gabinet słabo oświetlony płonącą na biurku lampą.

Co to znaczy? Co to się stało? Są to bracia Oktawii i dwaj najbliżsi ich przyjaciele i jeszcze jeden ich towarzysz, tegoroczny król mody i kotylionów! Same krocie, nawet miliony; sam szyk i wykwint! Sam kwiat ludzkości! Po co oni tu przyszli?

Czemu otoczyli go takiem gwarnem rozgadanem kołem? Po kolei i wszyscy razem ściskają go za ręce, ramionami otaczają, nadają mu przyjacielskie, serdeczne nazwy. Jedni śmieją się i poufale sobie żartują, inni mówią o czemś z namaszczoną prawie powagą; jeden rozczula się tak, że aż końcem palca łzę z oka ściera.

O czem to oni mówią? Zrazu nic zrozumieć nie może, tak jest zdumiony i ogłuszony tem nagłem wtargnięciem wezbranego życia, w jego myśli o śmierci — wesołego gwaru w przedgrobową ciszę.

Stoi wśród nich wysmukły i zgrabny, choć nieco przygarbiony, ze złocistemi włosami, zburzonemi nad bladem czołem, z osłupiałemi oczami. Jednostajny gatunek i krój ubrania, jednostajna barwa i delikatność skóry, czynią go do nich tak podobnym, jak kropla wody podobną jest do innych. Odrazu też zgadnąć można, że kiedy zacznie poruszać się, będzie poruszał się zupełnie tak, jak oni, a nawet mówiąc te same, co oni sylaby, skracał lub przedłużał.

Tylko pomiędzy brwiami ma zmarszczkę, z której wygląda zgryzota, a której oni nie mają i w ogólnym zarysie twarzy więcej śladów mózgowej pracy. Teraz także mózg jego pracuje nad przywróceniem sobie przytomności i zrozumieniem tego, co z nim i dokoła niego stało się i staje.

Zaczyna już rozumieć... Oni winszują mu czegoś! Śmiejąc się, ściskają mu ręce, wstrząsając go za ramiona, żartując i rozrzewniając się naprzemian, czegoś mu winszują. Co to? Co on słyszy, czy słuch go nie zawodzi? Jest-że podobnem? Ależ tak, tak!

Nie, oni chyba drwią sobie z niego. Szydzą, za cel zabawy go wzięli!

Jednak starszy brat Oktawii bardzo poważnie mówi... jemu wierzyć można, prawa ręka ojca, dzielna finansowa głowa... Ten znowu, król kotylionów, drugą już łzę rozrzewnienia z oka ociera, łzę prawdziwą, tak dużą i świecącą, że gdyby tylko potrafił ją utrwalić, byłaby jednym z najpiękniejszych orderów, rozdawanych w tańcu, nad którym panuje.

Tak, tak, już zrozumiał, ale jeszcze niezupełnie wierzy, a raczej nie śmie oddać się wierze w prawdziwość tego, co słyszy.

Ale brat Oktawii, ten finansista pod ramię go ujmuje i sztywnego jeszcze na stronę odprowadziwszy, z uśmiechem bardzo przyjacielskim głosem, nieco zniżonym mówi:

— Na Oktawię *savez-vous*, tą wiadomość ogromne, ale to ogromne wrażenie wywarła... Nie spodziewaliśmy się tego... ale któż zgadnie *cette eternelle enigme*, którą jest serce kobiety... Wiesz, *mon cher*, ojciec mój spodziewa się, że w sąsiedztwie naszem dobra nabędziesz... *hé, hé... n'allons nous pas nous amuser là comme des rois...* Cóż robisz z dzisiejszym wieczorem? Spodziewam się, że zechcesz spędzić go z nami... Ojciec ma z tobą do pomówienia o interesie *et Octavie est dans son beau jour*.... czeka cię... *heureux vaut-rien!...*

Teraz dopiero zrozpaczony podniósł głowę i oczy mu błysnęły. Nakoniec uwierzył.

Boże najpotężniejszy, więc to prawda! On wygrał, wygrał, wygrał na loteryi ogromną sumę!...

* * *

Odeszli, on pozostał, na pozór ten sam, co wprzódy, lecz bardzo zmieniony. Całą jego istotę przenikała radość tak gwałtowna i wzburzona, że o źródle jej, ani o czemkolwiek innem zrazu myśleć nie mógł.

Długo nie myślał wcale, tylko był cały radością, która po pokoju nim miotała, jak w przestrzeni wicher miota listkiem. I jak na skrzydle wichru latający listek, to mknie z chyżością strzały, to wolniej unosi się w górę, to w dół opadając swawolnie i bez taktu skacze po grudach ziemi, tak on, to pędem strzały pokój od końca do końca przelatywał, to przebywał go chwiejnym i mdlejącym krokiem; to po kobiercu, którego lichy gatunek trochę tylko wynagrodzony był deseniem, dość dobrze wschodnie naśladującym, takich dokonywał skoków i susów, któreby najpewniej jednego z jego przyjaciół, tego finansistę, ogromnie zgorszyły, a drugiemu, temu królowi kotylionów, wycisnęły z oka łzę, nad tak grubiańską poniewierką choreografii.

Ale jakże on mógł teraz o tem myśleć i dbać o to, skoro czuł się tak lekkim i sprężystym, że koniecznie skakać musiał, a tak zachwyconym i szczęśliwym, że z każdem odetchnięciem, z każdym obiegiem krwi w żyłach, od stóp do głowy przebiegał go coraz nowy strumień ciepła i energii.

Nakoniec zmordowany na fotel upadł i samemu sobie, zarówno jak zewnętrznemu światu, przypatrywać się i przysłuchiwać zaczął. Zmysły jego z niewypowiedzianą rozkoszą kąpały się w uczuciu życia, którem przed chwilą, jak największem z głupstw i najsroższą z niesprawiedliwości był pogardził. Czuł ciszę i ciepło pokoju, gwar uliczny za oknem wydawał mu się pełnym rzeźwej wesołości, a melodyjnem i do łez rozczulającem skrzypienie kataryki.

Uśmiechnął się raz: przypomniał sobie brodate bóstwo złotej rzeki, którego lękać się już przestał, któremu przeciwnie spojrzy jutro w oczy dumnie i z tryumfem.

Uśmiechnął się drugi raz: trzeba będzie tym poczciwym, kochanym chłopcom taką kolacyjkę wyprawić, aby uczuli, kogo to z kółka swego o mało nie utracili, a teraz odzyskali.

Uśmiechnął się trzeci raz: apartamencik na pierwszem piętrze nieduży, ale urządzony... pocałował końce dwóch palców...

Uśmiechnął się raz jeszcze — najszczerzej i najradośniej: Oktawia...

Porwał się z fotelu: Hej, lokajczyku tymczasem, zanim będzie kamerdyner, ubierać się... wychodzę, wyjeżdżam .. tymczasem wychodzę, zanim wyjeżdżać zacznę!

Nie miał czasu; śpieszył, śpieszył! Za temi ścianami było wielkie miasto, pełne gwaru, szumu, wesołości, najrozmaitszych słodyczy, świetności, piękności; za tem miastem był świat szeroki, pełen ogromnych stolic, wspaniałych widoków, wstrząsających wzruszeń, rzadkich rozkoszy... We wnętrzu tego świata przelewał się, wrzał, głosami wszystkich Syren śpiewał kipiątek życia; u szczytu jego, jak bogini na globie, stała ta kobieta z tak nadzwyczajnie cienką skórą i artystyczną duszą, ta ostatnia strofa, dla której utworzenia wyśpiewanym został poemat dziejów... Hej, zanurzyć się w kipiątku życia! Hej, z tryumfem na czole i nie już nadzieją, ale pewnością szczęścia rzucić się w objęcia świata! Prędzej! prędzej! prędzej do życia, w świat!

* * *

Cóż to? Czy był on szaleńcem, noszącym w sobie sprzeczne uczucia i myśli, które go pogrążały w otchłań rozpaczy, to znowu napełniały bezmierną radością? Nie; szaleńcem nie był, ale jednym z tych, którym rozpacz w szczęście zamienić mogą — pieniądze.

K O N I E C.

łożonych, a resztę subwencyi sejmowej w kwocie 500 złr. zarezerwował na postawienie w odpowiednich miejscowościach suszarń wzorowych włościańskich podług planu, który ma instruktor uprawy tytoniu wypracować.

Na Dunajcu będą podjęte w bieżącym roku następujące lokalne regulacye: mianowicie pod Błoniem i Łukaszowicami kosztem 8210 złr., a pod Piaskami i Drużkowem kosztem 12576 złr.

Do obu robót przyczyni się skarb krajowy bezzwrotnym zasiłkiem, 33 prc. kosztów wynoszącym, czyli łączną kwotą 5430 złr., fundusz zaś państwowy takim samym zasiłkiem, a nadto pokryciem kosztów zarządu. Resztę pokryć mają strony interesowane.

Sprawy szkolne.

(Frekwencya szkół ludowych w Krakowie i Lwowie.)

Wymownym dowodem, iż w Krakowie przymus szkolny jest wprowadzonym w życie i że miasto nasze pod względem podniesienia oświaty ludowej stoi najwyżej w kraju, są cyfry, wyjęte ze sprawozdania, ogłoszonego przez Radę szkolną krajową za rok szkolny 1889/90. Sprawozdanie wykazuje, iż we Lwowie na przestrzeni 0·6 mili kwadratowej przy 120.000 mieszkańców było chłopców, obowiązanych do uczęszczania do szkoły w wieku od 6 do 12 lat 8493, czyli 7 procent całej ludności. W Krakowie na przestrzeni 0·2 mili kwadratowej przy 76.393 mieszkańców było 4756 takichże chłopaków, czyli $6^1/_4$ % całej ludności. Dziewcząt we Lwowie 8697 — w Krakowie 4981. Chłopców było w wieku od lat 12 do 15 we Lwowie 8115 w Krakowie 4745 — dziewcząt takichże 4087 we Lwowie — a 2315 w Krakowie. Z cyfry powyższej uczęszczało we Lwowie chłopców 3869 czyli $45^6/_{10}$ %, w Krakowie 2652 czyli $55^8/_{10}$ % — dziewcząt we Lwowie 5043, czyli $57^9/_{10}$ %, w Krakowie 3109 czyli $62^4/_{10}$ %. Do szkół prywatnych uczęszczało we Lwowie chłopców i dziewcząt 2743 czyli $15^9/_{10}$ %, w Krakowie ogółem 2607 czyli $26^8/_{10}$ %.

Nie pobierało wcale nauk w wieku od 6 do 12 we Lwowie 5141, w Krakowie 3332 w wieku od 12 do 15 lat we Lwowie 5471, w Krakowie 1511 dzieci.

Ostateczny wynik jest taki, iż we Lwowie na 100 dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkół, uczyło się tylko 70, a w Krakowie 89.

Pod względem wygody uczących się i sanitarnym stoi natomiast Lwów wyżej od Krakowa i tak przypada we Lwowie na jedną szkołę 312 dzieci, w Krakowie 411; na jedną klasę we Lwowie 45, w Krakowie 61 — klas czynnych we Lwowie było 303, w Krakowie 200 — nauczycieli we Lwowie 77, w Krakowie 42, nauczycielek we Lwowie 102, w Krakowie 51, praktykantów i praktykantek we Lwowie 145, w Krakowie 54.

Cyfry te świadczą pochlebnie o działalności tutejszych władz szkolnych co do szkół ludowych i zachęcić powinny gminę miasta Krakowa do szybkiej budowy gmachów, tak dla umieszczenia niefortunnie w wynajętych lokalach umieszczonych szkół, jakoteż i licznych nowych, których potrzebę statystycznie udowodniono. Dzięki coraz gorliwszemu wykonywaniu przymusu szkolnego w bieżącym roku szkolnym liczba dzieci wzrosła w Krakowie znów o przeszło 200 a do końca roku szkolnego jeszcze się bardziej zwiększyć musi. W ogóle w Krakowie przy normalnym przyroście ludności zachodzi potrzeba budowy w każdem trzechleciu gmachu jednej szkoły męskiej i jednej szkoły żeńskiej. Dla umieszczenia wszystkich dzieci uczęszczających obecnie do klas równoległych i z|b szkolnych, dzierżawionych przez gminę, zachodzi potrzeba budowy 12 szkół w mieście.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 kwietnia.

Liczba członków klubu hr. Hohenwarta nie dojdzie prawdopodobnie tej liczby, jaką zapowiadano. Mnożą się bowiem głosy przeciw przystąpieniu do klubu właśnie tych posłów, na których najwięcej liczono W *Słoweńskim Narodzie* zamieszczono w tej mierze głos z Niższej Styryi, który skarży się na to, że posłowie słoweńscy nie starają się o porozumienie ze sobą co do akcyi w Radzie państwa. Jedynie posłowie Vošniak i Klim brali udział w obradach nad utworzeniem klubu Hohenwarta. *Sl. Narod* zapytuje, kto upoważnił tych posłów do przyjmowania zobowiązań imieniem wszystkich posłów słoweńskich. Dziennik ten obawia się jednak, że Słoweńcy wstąpią do tego klubu, który już dotychczas miał bardzo wątpliwą wartość dla Słoweńców. W klubie Słoweńcy będą skrępowani i zmuszeni do ślepego popierania hr. Taaffego. Wymieniony dziennik radzi zatem, aby słoweńscy posłowie utworzyli przynajmniej w klubie Hohenwarta osobną grupę, któraby postępowała solidarnie na podstawie własnego programu.

Narodni Listy zastrzega się jak najeuergiczniej przeciw wykluczeniu z obrad Rady państwa spraw narodowych i językowych, ponieważ to posłużyłoby tylko do poparcia uroszczeń germanizacyjnych lewicy. Dziennik ten zapowiada, że posłowie młodoczescy będą walczyć o narodowe i językowe równouprawnienie nietylko Czechów ale i innych nieniemieckich narodowości.

Czesi nie są zbytnio zadowolnieni z listy nowomianowanych członków Izby panów. *Hlas Naroda* skarży się, iż Czesi nie zostali przy tej nominacyi dostatecznie uwzględnieni Z nowych parów uważa wymieniony dziennik tylko prezesa akademii umiejętności Hlavkę, jako rzeczywistego reprezentanta czeskiego. Profesorowi Jagicowi zarzuca natomiast *Hlas Narodu*, że dotychczas zajmował zbyt niezdecydowane stanowisko pod względem narodowym. Natomiast p Launa ma być zdeklarowanym zwolennikiem zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Wczorajsze wybory do rady miejskiej i do rad okręgowych w dzielnicach Wiednia wypadły jak przewidywaliśmy, na niekorzyść stronnictwa liberalnego. Na 46 członków rady miejskiej, których wybierało wczoraj trzecie koło, -30 maudatów otrzymali przeciwnicy liberałów. Nie rozstrzyga to jeszcze jednak o większości reprezentacyi antonomicznej Wiednia, która, jak wiadomo, ma się składać ze 138 członków. Drugie i pierwsze koło wybiera po 46 członków, a stronnictwo liberalne spodziewa się uzyskać przynajmniej 45 w pierwszem, a 16 w drugiem kole.

Rokowania cłowo-handlowe z Niemcami.

Przed świętami wielkanocnemi zapewniały niektóre dzienniki, że rokowania między Niemcami a Austro-Węgrami o zawarcie traktatu cłowo-handlowego są już ukończone, albo z pewnością będą ukończone jeszcze przed świętami, bo przyszło do zupełnego porozumienia, dodawały jednak, że zaprowadzenie tego traktatu musi być odłożone na później, bo nietylko trzeba pierwej ułożyć w porozumieniu wzajemnem wiele szczegółowych rozporządzeń, ale przystąpić zaraz do rokowań z innemi państwami w celu zawarcia traktatów na podobnych podstawach. Owe zapewnienia były — jak się teraz pokazuje — przedwczesnemi i optymistycznemi, bo według ostatnich wiadomości układy w Wiedniu toczą się dalej po świętach, mianowicie przez czwartek, piątek i dzisiaj.

Według zgodnych doniesień Niemcom rozchodzi się nie tylko o zawarcie traktatu z Austro-Węgrami, ale o równoczesne porozumienie z innemi państwami, szszególnie z Francyą z powodu klauzuli w traktacie pokojowym frankfurckim o największem faworyzowaniu i z Rosyą, której na wywozie zboża do Niemiec przecież bardzo wiele zależeć musi. O tych zamianach pisze *Nat. Ztg.*: „Niemcom zależy nie tylko na przyszłym cłowo-handlowym stosunku z Włochami, Szwajcaryą, Rumunią, Serbią itd, ale szczególnie z Rosyą. Okaże się, czy rząd rosyjski, któremu przecież na zniżeniu cła niemieckiego od zboża więcej zależy, niż innym państwom, czy ten rząd gotów jest za to zniżenie zgodzić się na ustępstwa ze swej strony. Gdyby w Rosyi uważali to za zbyteczne, bo Niemcy nie mogąc zaprowadzić u siebie cła dyfferencyonalnego od zboża, muszą nawet bez wzajemnego ustępstwa przyznać Rosyi takie samo cło, jak Austro-Węgrom, przeto traktat z Rosyą musiałby być zależnym od innych warunków — a szczególnie od całego jej zachowania się na polu politycznem. Zniżenie cła w takiej mierze, by za nie także Rosya zgodziła się na ustępstwa, musiałoby wypaść inaczej i mieć znacznie większe rozmiary, niż te ustępstwa, na które bez wzajemności liczyć może"

Z tego pokazuje się, że plan niemiecki przekształcenia stosunków cłowo-handlowych w całej Europie z włączeniem Rosyi natrafi w wykonaniu na wielkie trudności.

Z Rosyi.

Znowu ze skarbu państwa, jak donoszą *Cerkiewne Widomosti*, wyznaczono znaczną kwotę na budowę cerkwi na Litwie i w Królestwie Polskiem, pomimo że cerkwi wcale nie brak. Dość powiedzieć, że w Królestwie Polskiem jest wiele takich cerkwi, do których uczęszcza zaledwie paru czynowników, bo prawosławnych wcale niema.

W sferach politycznych utrzymują, że Rosya żąda zwołania konferencyi do Stambułu w sprawie mandatu na generalne gubernatorstwo we Wschodniej Rumelii, a także twierdzą, że z powodu, iż tyle postanowień traktatu berlińskiego upadło, postawi Rosya wniosek restytucyi traktatu san-stefańskiego.

Jak już doniesiono nam telegraficznie, generał-gubernatorem Finlandyi zostanie mianowany ks. Aleksander Piotrowicz Oldenburski. Dotychczasowy gubernator hr. Heyden, był prawdziwym fińskim patryotą, któremu leżało dobro kraju na sercu. Wskutek najnowszych rozporządzeń rusyfikacyjnych, hrabia kilkakrotnie osobiście czynił w Petersburgu przedstawienia i zwracał uwagę na rozdrażnienie ludności. On zorganizował wystosowanie adresu ludności fińskiej do cara, na co w sferach decydujących bardzo niechętnie patrzano. To prawdopodobnie spowodowało jego upadek.

Z Bułgaryi.

Dotychczasowe śledztwo w Sofii nie wykryło jeszcze bezpośrednich sprawców zamachu skrytobójczego, chociaż dostarczyło dość dowodów na to, że spisek był wcześnie przygotowany, szeroko rozgałęziony i dobrze zaopatrzony w środki materyalne. Co przygotowano i na jaki skutek liczono, o tem można sobie urobić wyobrażenie z wieści, jakie spiskowcy rozsiewają przez dzienniki serbskie. Według tych wieści dwa pułki podniosły zbrojny rokosz, rząd w Sofii dostał się w ręce władzy wojskowej, nadgraniczny okręg widdyński przyłączył się do rokoszu i t. p. Wszystkie te wieści są zupełnie zmyślone i nie wywierają żadnego skutku; w Bułgaryi był i jest spokój, a Europa im nie wierzy, lecz dowiaduje się z nich, co i gdzie spiskowcy przygotowali i na co liczyli, ale się zawiedli.

Z powodu tego zamachu niektóre poważne dzienniki w Europie zaczynają odzywać się z radą, aby państwa europejskie wyrzekły się swoich przywilejów, które ich krajowców osłaniają szczególną opieką, t. z. kapitulacyj. Wszystkie zamachy i zaburzenia, wzniecane w Bułgaryi, pochodziły z zewnątrz, kierownicy byli albo z rodu Rosyanami, albo Bułgarami, Macedończykami lub Czarnogórcami, którym Rosya udzieliła swego obywatelstwa i przez to wzięła ich pod swoją szczególną opiekę Wytoczenie śledztwa cudzoziemcom, choćby do tego była słuszna podstawa, natrafiało z powodu tych kapitulacyj na wielkie trudności; obwiniony, mając silną opiekę, mógł łatwo albo zniweczyć wszelkie ślady, albo ujść cało z wyjątkiem w takim razie, jeżeli był schwytany poniekąd na gorącym uczynku. Zniesienie tych kapitulacyj odebrałoby otuchę i liczenie na bezkarność tym agentom, stojącym na żołdzie i pod opieką Rosyi, i zapewniłoby spokój Bułgaryi.

Nawet w Rumunii odzywają się głosy nagany na rząd za dziwne tolerowanie agentów rosyjskich, którzy teraz w większej liczbie się pojawili i agitują zuchwale nie tylko przeciw Bułgaryi, ale wprost na rzecz Rosyi, namawiając ludność wiejską do wynoszenia się pod panowanie cara. Jako ciekawe znamię tych stosunków między teraźniejszym rządem rumuńskim a Rosyą, może służyć ta okoliczność, że w dzienniku *Bukarest*, który jest organem ministerstwa na dzień przed zamachem sofijskim był umieszczony artykuł inspirowany, w którym mówiono o rzekomo bardzo przykrej sytuacyi w Bułgaryi, o nieznośnej dyktaturze Stambułowa, o powszechnem niezadowoleniu ludności i o niecierpliwości powszechnej, wyczekującej ratunku. Dziwna rzecz, że ministeryalny dziennik w Bukareszcie wiedział na jeden dzień pierwej o tem, co było przygotowane i miało być wykonane w Sofii.

Spisek teraźniejszy przeciw Bułgaryi miał także poparcie u rządu serbskiego. Według doniesień do *Timesa* spiskowcy w drugiej połowie marca rozwinęli niezwyczajną ruchliwość w Serbii nad granicą bułgarską. Około 350, przebywających w Pirocie, Niszu i Leskowacu mieli rewolwery i karabiny systemu Berdana i po 150 nabojów. A ponieważ karabiny tego systemu są w użyciu tylko w Rosyi, przeto jasnem jest, skąd one pochodziły. Spiskowcy oczekiwali rozkazu do uderzenia w granice bułgarskie w kierunku Tona. Równocześnie miały inne zorganizowane oddziały wpaść w okolice Ruszczuku, Sistowa i Widdynia i rozpocząć zbrojne powstanie. Do tych oddziałów oprócz Bułgarów należeli głównie czarnogórcy i Macedończycy, zwerbowani przez Benderewa, który rzeczywiście w drugiej połowie marca ustawicznie jeździł po Rumunii i Serbii i zorganizowaniem wypraw kierował.

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia

Następny numer naszego pisma z powodu przypadającego w poniedziałek uroczystego święta Zwiastowania N. Panny Maryi — wyjdzie dopiero we wtorek.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Zwracamy uwagę pp. przemysłowców, którym dotąd nie doręczono kart legitymacyjnych do głosowania, że mogą je otrzymać za zgłoszeniem się do magistratu do wydziału III. Wybory odbędą się w dniu 15 bm. w lokalu Izby handlowej w gmachu pocztowym i w tym dniu wyborcy, którzy do dzisiaj głosów swych w magistracie nie oddali, będą mogli głosować, składając osobiście wypełnioną kartę głosowania do rąk komisyi wyborczej między godz. 9 i 12 przed południem i 3 a 6 po południu.

Obchód rocznicy 3 maja odbędzie się 3 i 4 maja także w Zurichu i Rapperswylu. Zaproszenia nań rozesłały wspólnie trzy stowarzyszenia polskie: Związek polski w Szwajcaryi, Związek narodowy polski we Francyi i Tow. młodzieży polskiej za granicą. Przewodniczącym komitetu jest obywatel St. Bądzyński, a sekretarzem Ludwik Włodek (Zürich. Oberstrasse-Stapferstrasse 1).

„Rękawka“ odbędzie się w razie pogody jutro w niedzielę po południu.

Urządzenie zabaw dla młodzieży w parku dr. Jordana w Krakowie zwróciło uwagę krajowej Rady szkolnej. Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej w tych dniach składał sprawozdanie z czynności swoich delegat tejże Rady do Rady szkolnej krajowej dr. Teofil Gerstmann, który oświadczył między innemi, iż w sprawie zaleconych przez ministra oświaty zabaw i gier młodzieży poczyniła już Rada szkolna starania, aby uzyskać subsydya dla tych nauczycieli, którzy podjęliby się zwiedzić park Jordana w Krakowie i nauczyć się urządzania zabaw.

Wobec nieocenionego pożytku, jaki przynoszą tak dla zdrowia, jak i intelektualnego rozwoju młodzieży racyonalnie urządzane zabawy w parku Jordana, należy pragnąć, aby środki na subwencyę dla nauczycieli najrychlej mogły być uzyskane, a można mieć nadzieję, iż nietylko władze szkolne, lecz i dbałe o zdrowie młodzieży zamożniejsze gminy w kraju, nie będą szczędzić niewielkich zresztą ofiar, aby obeznać z urządzeniem po jednym przynajmniej nauczycielu, z których każdy mógłby zająć się następnie wprowadzeniem w życie gier i zabaw we wszystkich miastach i miasteczkach kraju. O rozlicznych z tego korzyściach pisaliśmy niejednokrotnie, powtarzamy więc tylko, iż najszczerzej życzymy, aby w interesie zdrowia młodego pokolenia, najprędzej znaleść można w całym kraju naśladowców pożytecznego pomysłu, który tak doniosłym w skutkach okazał się w naszym grodzie.

Dr. Władysław Kretkowski, znany matematyk, od lat kilku peryodycznie składający dary dla krakowskiej Akademii Umiejętności, jak bibliotekę rzadkich dzieł z dziedziny matematyki, oraz własnym kosztem sprawione szafy na umieszczenie tejże, złożył obecnie dla Uniwersytetu Jagiellońskiego na ręce prof. dra Smolki zbiór pieniędzy polskich, mianowicie 13 banknotów z lat 1794, 1810, 1830 i późniejszych, 13 sztuk monet większych i 252 monet mniejszych. Zbiór ten ma być wcielony do gabinetu numizmatycznego, który ma powstać ze zbiorów, znajdujących się w gabinecie archeologicznym i w bibliotece Jagiellońskiej.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium physicum*).

Zarząd szpitala św. Ludwika w Krakowie w imieniu Towarzystwa opieki szpitalnej nad dziećmi nabył przylegającą do szpitala część realności p. Aleksandra Szafrańskiego, na której urządzony zostanie ogród.

W Kole artystyczno-literackiem krakowskiem odbędzie się dnia 8 bm. w środę raut z produkcyami muzycznemi i deklamacyą znanych sił artystycznych. Wpisy przyjmuje się w lokalu Koła (Rynek 16) do wtorku w południe.

Słynny kwartet Hellmesbergera przyjeżdża do Krakowa i wystąpi we środę 22 bm. w koncercie Towarzystwa muzycznego. Wiadomość ta będzie pożądaną dla licznych zwolenników muzyki kameralnej.

VI wieczór Tow. muzycznego odbędzie się w piątek 10 bm. ze współudziałem panny Izy Boznańskiej, pianistki i p. Henryka Geigera, wiolonczelisty, ucznia konserwatoryum wiedeńskiego.

Wystawa w Sukiennicach z powodu święta zwiastowania Matki Boskiej przypadającego w poniedziałek, będzie dnia tego również jak i w niedzielę w dzień i wieczorem wyjątkowo otwartą.

Wydział „Sokoła“ praskiego nadesłał do zarządu krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ uprzejme pismo z zaproszeniem do wzięcia udziału w ćwiczeniach sokolskich, jakie się odbędą w Pradze w dniach 28 i 29 czerwca br.

Komitet VI Zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie na posiedzeniu w dniu 16 marca b. r. uchwalił wybór prelegentów, którzy mają wygłosić odczyty na posiedzeniach ogólnych i postanowił rozesłać zaproszenia do wzięcia udziału w Zjeździe wraz z odpowiednią odezwą i programem Zjazdu do wszystkich lekarzy i przyrodników, których adresy będą znane. W końcu zastanawiano się nad sprawą przyjęcia gości.

Z Izby sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpatrywaną była wczoraj sprawa Antoniego Syska, wójta gminy Chełmek w Chrzanowskiem, oraz Józefa Klimczaka, gospodarza z Libiąża. Pierwszy oskarżony był o nadużycie władzy urzędowej, oraz o wyłudzenie pieniędzy od wychodźców do Ameryki, którym ułatwiał dostanie się do Prus za opłatą, drugi zaś o ułatwienie wychodźtwa jednemu z włościan, obowiązanemu służyć w wojsku. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazał wójta Antoniego Syskę na 8 miesięcy więzienia, obostrzonego raz w miesiąc postem, zaś Klimczaka uwolnił od winy.

We Lwowie przed sądem przysięgłych rozpocznie się we wtorek rozprawa karna w sprawie skrytobójczego morderstwa, popełnionego przez Maryę Kobrynową na osobie Emila Opuchlaka. Rozprawę prowadzić będzie radca p. Spędakowski, oskarżenie zaś wniesie zastępca prokuratoryi państwa p. Chyliński. Zawezwanych zostało 11 świadków, nadto jako rzeczoznawcy sądowi lekarze prof. Feigel i dr. Lukas. Wstęp do sali rozpraw dozwolony będzie tylko za biletami.

Zmarli. Wiktor Sobieszczański, b. właściciel dóbr ziemskich, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., zmarł we Lwowie w 84 roku życia.

Ślub. Dnia 2 b. m. w kościele PP. Wizytek pobłogosławił książę kardynał Dunajewski związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Maruszkiewiczem, urzędnikiem kolei Północnej, a panną Zofią Henisz.

Wychodźtwo. Dzisiaj przytrzymała policya tutejsza dwie osoby z powiatu tarnowskiego i jednę z powiatu dąbrowskiego na wyjeździe do Ameryki, za posiadanie sfałszowanych paszportów,

Rada miejska lwowska na odbytem we czwartek posiedzeniu, na wniosek dra Roszkowskiego, postanowiła udać się do Koła polskiego z prośbą o poczynienie kroków u rządu, iżby nowe piąte gimnazyum, które rząd we Lwowie otworzyć zamierza, mogło być gimnazyum zupełnem o ośmiu klasach, tudzież, iżby w roku bieżącym otwarte zostało.

Załatwiła Rada także sprawę budowy teatru letniego we Lwowie, o co usilnie starał się od roku dyrektor teatru hr. Skarbka p. Mieczysław Szmitt. Komisya z łona Rady miejskiej działając po obejrzeniu rozmaitych placów, pod budowę teatru stosownych, i po pertraktacyach z reprezentantem dyrekcyi teatru drem Henrykiem Szydłowskim, wybrała plac na Wałach gubernatorskich, poniżej pałacu arcybiskupiego, w tak zw. „rondzie“, gdzie będzie potrzeba wyciąć kilka drzew, na czem plantacye miejskie wcale nie ucierpią. Komisya przedstawiła Radzie następujące wnioski do uchwały: 1) Rada zezwala na pobudowanie tymczasowego teatru letniego na Wałach gubernatorskich w miejscu zwanem „rondo“, obok pałacu arcybiskupiego. 2) Celem zabezpieczenia gminie prawa własności placu, dyrektor teatru zapłaci tytułem czynszu dzierżawnego pięć (5) złr. rocznie. 3) Dyrekcya teatru przedłoży plany budowy teatru urzędowi budowniczemu. 4) Bliższe warunki co do czasu trwania dzierżawy placu (a tem samem co do czasu istnienia budynku teatralnego na tymże placu) określone będą w kontrakcie, z dyrekcyą teatru zawrzeć się mającym. W każdym razie ma być w tym kontrakcie zastrzeżone, że dy-

---

PULARES.

NOWELA

przez

Zygmunta Niedźwieckiego.

2 **(Ciąg dalszy).**

Rzucono się co prędzej odebrać mu laskę, kapelusz, zaczęło się całowanie rąk przez starszych i przez dzieci, nadzwyczaj czułe, ale Puchta zajął się wyłącznie maleństwem w spódniczce, które z piąstką w buzi i z wylękłemi oczkami, schowane w fałdach matczynej sukni, dojrzawszy, wyłowił delikatnie i zaczął całować i pieścić ku wielkiemu zadowoleniu Honoraty, na co jednak obaj bracia patrzyli z pewną niecierpliwością znajdując te karesy z bębnem niestosownemi w tak uroczystej chwili.

Na szczęście ukazanie się gospodyni z gęsią na półmisku położyło temu koniec. — Puchta posadził wnuczkę na krześle, obok stołu i kazał innym również pozajmować miejsca.

— Siadać dzieci, siadać, ja tu zaraz wrócę — a żebym zastał ruszające gęby co do jednej, pamiętajcie.

Rozśmiano się z konceptu, jak wypadało. Józef zaś, sięgając po flaszę, zapytał ojca, czy będzie pił wódkę.

— Nie, piłem w mieście. Wody się napiję, bom okrutnie spragniony.

Po tych słowach ogarnął raz jeszcze oczyma ten wieniec twarzy różnego wieku, wszystkie należące do niego, wszystkie z jego krwi i ciała — i szczere, uczciwe zadowolenie człowieka, który miał sprawić za chwilę drugim wiele uciechy, po ojcowsku radością ich napełnić, oblokło jego twarz wyrazem ciepła i rozrzewnienia. Poczem zniknął za drzwiami przyległego pokoju.

Starsi wychylili teraz kieliszki, ogólną zaś wesołość wywołał grymas wstrętu, z jakim mała Cesia odwróciła główkę od podsuniętego jej żartem próżnego kieliszka. Tymczasem gęś, szybko rozczłonkowana ręką gospodyni, zapełniła talerze, a najpierw dziadowski, gdzie przed oczekującym go poważnie fotelem na honorowem miejscu umieszczony został najsmaczniejszy kawałek.

Wśród ciszy pierwszych, silnych wrażeń zaspakajania głodu, przerywanych tylko brzękiem noży i widelców oraz pochwałami dla gospodyni, nagle uciszył wszystkich i zawiesił na chwilę pracę szczęk głuchy, tępy odgłos, jaki rozległ się w sąsiednim pokoju, a któremu towarzyszył ostry dźwięk rozbitego szkła.

Józefowa, zerwawszy się z krzesła, poskoczyła ku drzwiom, ale rozwarłszy je, cofnęła się natychmiast i zawołała do męża:

— Jezus Marya!... ojcu się coś stało.

Porwano się z miejsc, mężczyźni wpadli co żywo do drugiego pokoju.

Twarzą naprzód, obok szczątków rozbitej szklanki, leżał ojciec nieruchomo na podłodze.

Podjęli czemprędzej bezwładnego starca, aby go złożyć na łóżku i ujrzeli twarz martwą, granatową od przypływu krwi. Powstał popłoch, spotęgowany krzykiem wciskających się przez próg dzieci, przed któremi matki zamknęły drzwi. Wśród łamania rąk i lamentów minęło pierwsze osłupienie przestrachu, pierwsze domysły ogłuszonych niespodziewanym a strasznym wypadkiem, bieganina za środkami do trzeźwienia, za cyrulikiem i lekarzem.

Nakoniec po godzinie, która spłynęła na tem gorączkowem zajęciu się martwem, niedającem się już do życia przywołać ciałem, wyczerpawszy wszelkie środki ratunku, pozostali sami wobec tkniętego apopleksyą starca.

Honorata, najwięcej ze wszystkich panująca nad sobą w ogólnem przerażeniu i żalu, wygłosiła po jakiejś dłuższej chwili ciszy:

— Nie mamy już ojca!

Fakt ten, określony tak wyraźnie i uroczyście wywołał w nich naraz jakieś bolesne uczucie osamotnienia, dobył zatarte życiem przypomnienie ich stosunku dzieci do zmarłego, uczucie słabości, bezradności i rozsypki wobec ubytku człowieka, który dotąd stał nad nimi, był ich głową, łącznikiem, doradcą, opiekunem — ojcem. Kobiety podniosły chustki ku twarzom — obaj synowie uczuli także łzy w oczach.

Milczenie jednak szybko wyczerpało niebogaty zasób wzruszeń tych ludzi prostych i wystygłych i po kilku urywkowych uwagach na temat doli ludzkiej odzyskali zwykły swój nastrój.

Należało zostawić ciało i odejść.

Gdy jednak nikt jakoś nie umiał się na ten krok zdobyć, Honorata ujrzała się zmuszoną z głębokiem westchnieniem zabrać głos w tej sprawie.

— Żal żalem, ale nie mamy tu już co robić. Nie ożywimy już ojca....

Nikt nie ruszył się z miejsca.

Wyrzekła tedy znowu, ciszej nieco:

— Jakże będzie?

— Z czem? — bąknął Józef.

— Przecież wiecie — odparła — ojciec miał pieniądze...

Bracia spojrzeli po sobie nieznacznie, trochę zmięszani, nie wiedząc, jak postąpić i niecierpliwiąc ją swemi niezdecydowanemi minami. Józef zdawał to w duchu na Jana, jako starszego brata — Jan sądził, że przykry obowiązek przypada Józefowi, jako gospodarzowi domu.

— Jasiu, — ponowiła siostra po chwili przykrego milczenia — to należy do ciebie, boś ty najstarszy.

Jan skrzywił się. Nie znajdywał w swem sercu wymówki a mimo to obowiązek sięgania do ojcowskiej kieszeni w tej chwili wprawiał go w kłopot. Spojrzał ukradkiem w stronę łóżka. Wreszcie, skoro wszyscy przywtórzyli słowom Honoraty głowami, postąpił zwolna, z rodzajem trwogi wyciągając rękę, jak ktoś, co się lęka, aby go za nią nie złapano.

Drżącemi palcami rozpiął surdut na piersi starca i wsunął rękę. Oczy wszystkich towarzyszyły tej czynności, on zaś, sądząc, że nie trafił, gdzie należy, nachylił się i powtórnie sięgnął do kieszeni, potem do innych. Potem stanął na chwilę nieruchomo, rozglądając się po pościeli — wreszcie oświadczył wahająco:

— Nie wiem... ale zdaje mi się, że nie ma....

Honorata, zniecierpliwiona już poprzednio jego powolnością, wybuchnęła z oburzeniem:

— Cóż ty znowu pleciesz!

I odsunąwszy go porywczo od łóżka, gorączkowo powtórzyła wędrówkę rąk po odzieży starca, wykonaną poprzednio dyskretniej przez mężczyznę.

— Cóż to znaczy? — wyrzekła zaniepokojona, nic nie znalazłszy, — przecież ojciec nosił zawsze pulares tu w tej kieszeni....

— Miał go i dzisiaj. Nawet na wychodnem, wyrzucając z niego jakieś szpargały, żartował, że potrzebuje dużo miejsca — objaśniła Józefowa, a mąż dodał:

— Oczywiście na te pieniądze.

— Więc cóż się z pularesem stało?! — zawołała Honorata, zwracając iskrzące rozdrażnieniem oczy w stronę trupa, jak gdyby żądała od niego rachunku, co zrobił z pieniędzmi, których część jej się należy.

Przez chwilę wszyscy stali wstrząśnięci, gubiąc się w niepokojących domysłach.

Aż Józef, którego stary najwięcej lubił, z ruchem, jakby wyrażającym wyrzut niedołęstwa bratu i siostrze, ponieważ poszukiwania ich nie odniosły skutku, odezwał się:

— Ale bo potrzeba jak się należy poszukać.... Przecież ich nie zgubił!

Cóż znowu! na tę myśl, tak śmiało ujętą, oburzyli się wszyscy, jak na coś wręcz niemożliwego a najpotworniejszego w świecie.

Józef zaś z pewną biegłością, nabytą przez obserwacyę poprzednich prób, wziął się do dzieła, zdejmując z ojca każdą sztukę ubrania, którą kolejno przetrząsali wszyscy. Nakoniec zadyszany i spocony, po przeszukaniu pościeli nawet i łóżka, po desperacku rozłożył ramiona i mruknął:

— Nie ma!

Zapanowała cisza, wśród której zimno przejęło obecnych.

— Ależ ludzie! czy wy rozumiecie, co tutaj znaczy: nie ma! — Trzydzieści tysięcy, na rany boskie! cały nasz majątek! — zawołała potrząsając wzniesionemi rękoma Honorata i obejrzawszy się po wszystkich, dodała:

— Może go tutaj gdzie schował?... — to cudze mieszkanie bowiem wydało jej się naraz pełnem skrytek. (C. d. n.).

rekcyi teatru pozostawia się do użytku plac i wybudowany na nim tymczasowy teatr letni jedynie dopóty, dopóki p. Mieczysław Schmitt będzie dzierżawił teatr skarbkowski na użytek sceny polskiej, a po ustaniu tej dzierżawy, budynek tymczasowy teatru letniego ma być rozebrany, lub też za zezwoleniem Rady miejskiej w drodze ustępstwa oddany temu, kto będzie następcą p. Schmitta w posiadaniu dzierżawy teatru skarbkowskiego — jeżeli dzierżawa w ogólności istnieć będzie — a to za pewnem, przez rzeczoznawców ustanowić się mającem wynagrodzeniem. 5) Projekt kontraktu przed jego ostatecznem podpisaniem, magistrat przedłożyć winien komisyi, do sprawy teatru przez Radę miejską delegowanej. — Po krótkiej dyskusyi nad punktem czwartym, uchwalono wszystkie powyższe wnioski bez zmiany.

Delegatem Rady miejskiej lwowskiej do Rady szkolnej krajowej wybrany został 46 głosami na 51 głosujących prof. dr. Teofil Gerstman.

Przyjęcie do gminy otrzymali: Władysław Zontak, Michał Litwiński, Jan Ihnatowicz, Wincenty Zagasiło, Ludwik Stadtmüller, Walenty Kübler i Wojciech Michalik.

W grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej władze duchowne uwolniły w tych dniach kilku dziekanów od pełnienia obowiązków dziekana, a urząd ten powierzyły innym księżom. Uwolnieni zostali ks. Julian Onyszkiewicz z Koniuch, dziekan brzeżański, ks. Teodozy Efinowicz z Połowiec, dziekan załoziecki, i ks. Jan Lubieniecki z Rozwadowa, dziekan rozdolski.

Wizytacya szkół. Namiestnik zwiedzał dnia 2 bm. seminaryum nauczycielskie męskie we Lwowie był obecnym na lekcyach na kursie przygotowawczym i na pierwszym roku, a następnie w I i II klasie szkoły ćwiczeń. Wczoraj zwiedzał namiestnik gimnazyum IV i był w klasie VIII na lekcyi łaciny prof. Dolnickiego, w klasie VII na lekcyi historyi prof. Frydrycha i prof. Rudnickiego, a wreszcie w klasie V na lekcyi łaciny suplenta Rzepińskiego.

Wygnanie. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego stały mieszkaniec Warszawy, Hipolit Rennert, liczący 36 lat, za samowolne przebywanie za granicą został skazany po pozbawieniu praw stanu na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju 6-go oddziału m. Warszawy wzywa sukcesorów do wakującego spadku po Adolfie Byczkowskim, składającego się z 3.600 rs. gotowizny papierów procentowych i ruchomości, a sędzia 8 go rewiru do spadku po Ludwiku Kellerze, — który pozostawił znaczny kapitał.

Wadowice, 3 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). We wtorek dnia 31 marca wybuchł ogień w koszarach obrony krajowej nr. 54, a to w jednej z kancelaryj ewidencyjnych na pierwszem piętrze. Powód pożaru był następujący. Jedna z kancelaryj jest przedzieloną tak zwaną ścianą pruską, wskutek czego od stojącego blisko ściany pieca zajęło się drzewo wewnątrz tejże ściany będące, a wieczorem o godzinie 7 wybuchł ogień, jednak wewnątrz gmachu, tak że tylko z ulicy widzieć można było wznoszące się tumany dymu.

Że pożar ograniczył się na spaleniu ściany i częściowem zniszczeniu aktów o tyle, że zostały zlane wodą, zawdzięczyć należy kapitanowi obrony krajowej nr. 54 p. Jesserowi i porucznikowi 56 pułku piechoty p. Schubertowi, którzy szybkiem i energicznem kierownictwem, przy pomocy drugich oficerów i żołnierzy, potrafił zlokalizować pożar.

Komisya wojskowa zbadać powinna stan ubikacyj koszar obrony krajowej, by nadal zabezpieczyć miasto od ewentualnych następstw, tem więcej, że na dole są lokowane magazyny. Pożoga przy podmuchu wiatru wschodniego w nocy może przybrać straszne rozmiary, gdyż naprzeciw w oddaleniu szerokości gościńca jest dwupiętrowa kolosalna kasarnia 56 pułku piechoty starszym gontem kryta, a dalej zaś ku miastu wokół po większej części domy niemurowane. — Ratunek więc byłby wprost niemożliwym, gdyż ogień pokazałby się naraz w kilku, a nawet w kilkunastu miejscach.

Nowe znaczki pocztowe na 20, 24, 30 i 50 centów zaprowadza obecnie austryackie ministerstwo handlu. Dotychczasowe znaczki po powyższych cenach będą mogły kursować do 1 września br., atoli aż do końca br. wolno je będzie wymieniać na znaczki nowe.

Z Poznania. W środę odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, mającego się zająć urządzeniem obchodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja. Zebraniu przewodniczył patron Maksymilian Jackowski, który do pióra powołał p. Ignacego Klateckiego. Po dłuższej dyskusyi postanowił komitet na wniosek redaktora Fr. Dobrowolskiego: 1) ograniczyć swą działalność wyłącznie na miasto Poznań, 2) że program obchodowy składać się ma z uroczystego nabożeństwa i następnie z odczytu, deklamacyi i części muzycznej i wokalnej. Obchód ten odbyć się winien w jednym dniu, tj. w niedzielę 3 maja. Od urządzenia iluminacyi odstąpił komitet jednogłośnie. Po załatwieniu się z programem obchodowym, przystąpił komitet do wyboru biura i ściślejszego komitetu wykonawczego. Na prezesa wybrano jednogłośnie p. patrona Maksymiliana Jackowskiego, na sekretarza p. Ign. Klateckiego, a na skarbnika p. Ign. Andrzejewskiego. Do komitetu ściślejszego wybrani pp. Marcin Andrzejewski, Julian Bukowiecki, Stefan Chociszewski, Wincenty Dandelski, Bolesław Dembiński, Franciszek Dobrowolski, br. Benzelstjerna-Engeström, Stanisław Knapowski, Józef Maciejewski, dr. Józef Pomorski, dr. Józef Rudzki, dr. Ludwik Rzepecki, Mieczysław Surzyński, dr. Roman Szymański, Feliks Urbański i Michał Więckowski.

Polacy w Czerniowcach. Wielka sala Towarzystwa „Czytelni polskiej", jak donosi *Gazeta Polska*, przedstawiała w Wielką sobotę obraz polskiego domu gościnnego. Dokoła ścian zastawiono stoły święconem, które w tym roku wypadło niezwykle dobrze i imponowało obfitością darów Bożych. Panie z sekcyi dobroczynności, jak wytrwałe mrówki, uwijały się już od paru tygodni pośród znajomych, gromadząc, co kto ofiarował, a więc mąkę, chleby, mięsiwo itp. U woźnego Czytelni przez pięć dni pieczono placki, pulchne babki, strucle i inne wyborne przysmaki, a rezultatem zabiegów był fakt, iż na święcone zaproszono 157 najuboższych Polaków i Polek, prawie wyłącznie staruszków, którzy już dawno przekroczyli szósty i siódmy, albo nawet ósmy krzyżyk pełnego trosk żywota. Sala zapełniła się nimi, a oczy każdego z tych biedaków były pełne łez radosnego rozrzewnienia. Obok uginających się pod zastawą stołów zajęły miejsca pracowite gospodynie, co te święcone zastawiły. Prezes Towarzystwa ks. Jan Fischer, poświęciwszy dary Boże, przemówił do zebranych w podniosłych patryotycznych słowach. Widok to był nad wyraz rzewny, a każda ze skromnych pań, które to święcone przygotowały, odczuła chyba najlepiej, że nie masz rozkoszniejszego uczucia dla duszy nad miłosierdzie. Oprócz miejscowych rodaków, także p. Turliński z Ickau przyczynił się do uświetnienia święconego. Nadesłał bowiem ogromny kosz wielkanocnego pieczywa, 11 imponujących „mazurskich" kiełbas i beczkę piwa.

Ujęcie zbrodniarza. Pawlak zbrodniarz, który zamordował w pociągu drogi żelaznej warszawsko bydgoskiej kasyera cukrowni Szmita i oficyalistę Kuźnickiego, podobno został ujęty przez policyę w okolicach Kiele, gubernii bessarabskiej, i przywieziony do więzienia w Nowej-Uszycy. I w tamtych stronach nie próżnował, popełnił bowiem kilka większych kradzieży i jedno morderstwo.

Telefony. W Białymstoku ma być zaprowadzona komunikacya telefoniczna, a zarazem zaprowadzona zostanie tz. „ochrona elektryczna" kasy powiatowej, polegająca na tem, że skarbiec kasy połączony będzie za pomocą drutów z zarządem policyi. Gdyby usiłowano kasę okraść, wnet dzwonki zaalarmują policyę, która ma się rozumieć, natychmiast kradzieży zapobiegnie. Podobnego rodzaju zabezpieczenie kas rządowych zaprowadzono już w niektórych guberniach wewnętrznych carstwa, a dodać trzeba, że dzwonki alarmowe są tak urządzone, że nawet przecięcie drutu nie wstrzymuje alarmu, przeciwnie zwiększa go jeszcze. W ogóle elektryczność znajduje coraz szersze zastosowanie i oddaje przysługi, o jakich się naszym dziadkom nie śniło.

Na fundacyę im. A. Mickiewicza utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych złożyli w miesiącu marcu br.: prof. Janelli od grona naucz. lwowskiej szkoły realnej 4 złr.; prof. W. Ślusar od grona gimn. samborskiego 3 złr. 35 ct., dr. Uranowicz od grona gimn. złoczowskiego 3 złr. 50 ct.; grono nauczycieli gimn. Franc. Józefa we Lwowie 4 złr. 50 ct.; ks. Franc. Wojnar od grona gimn. jarosławskiego 2 złr. 85 ct., prof. Parylak od grona gimnazyum IV we Lwowie 3 złr. 60 ct.; dyr. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 4 złr. 75 ct.; filia gimn Franciszka Józefa 1 złr. 50 ct.; dr. Warmski od grona naucz gimn. niemieckiego 6 złr. 10 ct.; dr A. Górski od członków Koła krakowskiego 46 złr. (w tem dr. Tomkowicz 10 złr, dr. Kaz. Morawski 25 złr); prof. A. Kwiatkowski od grona gimn. stryjskiego 3 złr.; prof. Wł. Bańkowski od grona gimn. brodzkiego 7 złr; dr. Jan Leniek od naucz szkół średnich w Tarnopolu 7 złr. 95 ct.; dyr R. Vimpeller od Koła rzeszowskiego za luty i marzec 8 złr 70 ct.; Józefa, Oleś, Stefka i Jurko Duninowie 4 złr. Ogół wkładek złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą wynosi z dniem dzisiejszym 1411 złr. 70 ct

Józef Czernecki ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 kwietnia: Po raz drugi „Ewa", dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa, tłumaczył M Sachorowski.

W poniedziałek 6 kwietnia: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

We wtorek 7 kwietnia: Po raz trzeci „Ewa", dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa; tłomaczył M. Sachorowski.

We czwartek 9 kwietnia: „Świat nudów" (*Le monde ou l'on s'ennuie*), komedya w 8 aktach Edwarda Pailleron'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Konkurs.** Stosując się do uchwały, powziętej na ogólnem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa prawniczego, dnia 18 lutego br., wydział tegoż Towarzystwa rozpisuje niniejszem konkurs na nagrody za napisanie dwóch najlepszych rozpraw z zakresu umiejętności prawniczych i politycznych:

I) Przedmiotem rozprawy, mającej prawo do nagrody, może być którykolwiek z następujących dwóch tematów:

1) „Konstytucya 3 maja 1791 w porównaniu z ustrojem ówczesnym państw europejskich, a mianowicie Francyi i Anglii."

(Autor na podstawie źródeł skreśli dokładnie genezę konstytucyi 3 maja 1791 i wyjaśni przez porównanie z ważniejszemi współczesnemi ustrojami państw europejskich, jakie pierwiastki na wspomnianą konstytucyę się składały, mianowicie jakim ogólnym i wówczas rozpowszechnionym teoryom konstytucyjnym jej autorowie hołdowali, a o ile potrzeby i stosunki ówczesne Polski w jej postanowieniach znalazły uwzględnienie).

2) O kupnie według kodeksu handlowego.

(Określenie zasadniczych postanowień prawnych o kupnie według prawa handlowego i wykazanie istotnych różnic pomiędzy przepisami kodeksu handlowego, a przepisami powszechnej ustawy cywilnej austryackiej)

II) Za napisanie najlepszych dwóch rozpraw, których przedmiotem może być którykolwiek z wymienionych powyżej tematów, przeznacza Tow. prawn. dwie nagrody po sto (100) złr. Nagrody te przyzna wydział Towarzystwa po upływie terminu konkursowego. Każdy z wymienionych powyżej dwóch tematów nadaje równe prawo do nagrody.

III) Rozprawy nadsełane być mają bezimiennie na ręce prof. dra Kasparka (w Krakowie, Rynek l. 36). Do każdej rozprawy należy dołączyć zamkniętą kopertę, zawierającą nazwisko i miejsce zamieszkania autora rozprawy. Na czele rozprawy zamieści autor epigram lub godło i takowe powtórzy na kopercie, zawierającej jego nazwisko, aby za tą wskazówką można było skonstatować, kto jest autorem rozprawy.

IV) Koperty, zawierające nazwiska autorów nagrodzonych rozpraw, otwarte zostaną na posiedzeniu wydziału dopiero po powziętem postanowieniu, którym rozprawom nagrody przyznane być mają. Autor nagrodzonej rozprawy zatrzymuje prawo własności rozprawy i wolno mu ją ogłosić drukiem w sposób, jaki uzna za właściwy.

Autorowie rozpraw, które nie uzyskały nagrody, winni w ciągu 30 dni, od ogłoszenia wyniku konkursu w Kronice prawniczej, udowadniając autorstwo, zgłosić się do sekretarza dra Kasparka o zwrot rękopisów. Po upływie tego terminu rękopisy będą zniszczone.

V) Do nadsełania rozpraw zakreśla się termin do dnia 31 grudnia 1891. Później nadesłane rozprawy nie będą mieć prawa do nagrody.

Z wydziału Towarzystwa prawniczego.

Jasiński, prezes. *Kasparek*, sekretarz.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Począwszy od 1 lipca br. wydawać będzie dyrekcya drukarni nadwornej i państwowej w półrocznych zeszytach dzieło zbiorowe, obejmujące wszystkie obowiązujące taryfy na kolejach państwowych lub też pod ich zarządem zostających drogach żelaznych tak w ruchu lokalnym, jakoteż i bezpośrednim z innemi kolejami w kraju i zagranicą, a to pod tyt. „Generalna taryfa towarowa" (*General-Gütertarif*), którą zamówić można za złożeniem półrocznej ceny prenumeracyjnej w kwocie 12 złr. w kolejowej dyrekcyi ruchu w Krakowie lub we Lwowie, jakoteż na wszystkich stacyach austr. kolei państwowej, lub też wprost w drukarni państwowej w Wiedniu. — Abonentom przysługuje prawo umieszczenia inseratów w dotyczącej części rzeczonego dzieła w rozmiarze 25 kw. centymetrów bezpłatnie. Zważając, że taryfa ta w 6000 egzemplarzach wydaną zostanie, sposobność rozpowszechnienia ogłoszeń w najszerszych kołach świata handlowego wielce się korzystną okazuje.

Upaństwowienie kolei Karola Ludwika. Wychodząca u nas *Gazeta kolejowa* dowiaduje się z autentycznego źródła, że jeneralna dyrekcya kolei państwowych miała wysłać do krajowych dyrekcyj ruchu komunikat, w którym wzywa je, ażeby przedsięwzięły przygotowania do przejęcia z d. 1 lipca w swój zarząd mające upaństwowić się szlaki gal. kolei Karola Ludwika.

Następnie żąda także komunikat, ażeby dyrekcye postarały się dać zatrudnienie połowie (!?) urzędników kolei Karola Ludwika.

Stacya kolei jarosławsko-sokalskiej „Ostrów koło Sokala" otwartą została dla korespondencyi prywatnej, począwszy od 1 kwietnia b. r., z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wygrane. Przy ciągnieniu losów z r. 1864 padła główna wygrana w kwocie 100 000 złr. na seryę 3.798 nr. 2, wygrana 10.000 złr. na seryę 3.915 nr. 1.

Losy Rudolfa, główna wygrana 15.000 złr. padła na seryę 3.958 nr. 13, wygrana 3.600 złr na seryę 61 nr. 32, wygrana 1.500 złr. na seryę 3 082 nr. 42.

Wiedeńskie losy komunalne, główna wygrana 200.000 złr. padła na seryę 2.573 nr. 62, wygrana 20.000 na seryę 491 nr. 78, wygrana 5.000 złr. na seryę 1.740 nr. 44.

Losy cisańskie, główna wygrana 100.000 złr. padła na seryę 4.205 nr. 7.

Bank związku spółek zarobkowych w Poznaniu. Dnia 24 z. m. na dorocznem zebraniu członków tegoż banku, pod przewodnictwem Stefana Cegielskiego odbytem, wybrano do Rady nadzorczej ponownie na 3 lata p. Cegielskiego i ks. Wawrzyniaka, a w miejsce p. Graevego na lat 2 p. Andrzejewskiego. Obrót banku wykazuje czysty zysk w sumie 46.689 m; z tego przypada 2334 m. do funduszu rezerwowego, 20.000 m. dywidendy, pozostaje 24.355 marek. Z tego uchwalono 2 prc. superdywidendy (10.000 m.), do funduszu rezerwowego 5000 m., do rezerwy specyalnej 2355 m., na tantyemę (dla zarządu i rady nadzorczej do połowy) 7000 m.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 31 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	9·25	9·80
Żyto	7·10	7·60
Jęczmień	6·—	6·50
Owies	6·50	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	2·50	2·80
Słoma	1·60	1·80
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·50	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 kwietnia. Uroczyste otwarcie parlamentu przez cesarza nastąpi 11 kwietnia w południe.

Wiedeń, 4 kwietnia. Wczoraj popołudniu odbyło się ostatnie pożegnalne posiedzenie uczestników zjazdu geograficznego. Oklaskami przyjęto odczyty Oberhummera z Monachium i Steinera z Pragi. Po dłuższej dyskusyi uchwalono zwołać następny zjazd do Stuttgartu. Odbędzie się on po Wielkiej Nocy 1892 roku. Przewodniczący zjazdu, radca ministeryalny Lorenz, żegnając uczestników zjazdu, wyraził zadowolenie, że zjazd geografów odpowiedział oczekiwaniom.

Wieczorem odbyło się pożegnalne zebranie.

Wiedeń, 4 kwietnia. Wystawa kobierców i dywanów wschodnich została otwartą w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, ministrów: Prażaka, Gautscha, Bacquehema i Zaleskiego.

Wiedeń, 4 kwietnia. Arcyksiężna Walerya i arcyksiążę Franciszek Salwator odjechali do zamku Lichtenegg.

Paryż, 4 kwietnia. Kongres robotników górniczych na wczorajszem posiedzeniu odrzucił po długiej ożywionej rozprawie nad bezrobociem powszechnem poprawkę Pickarda, aby ośmiogodzinny czas pracy raczej na drodze układów zdobyć, niż gwałtem; zaś wedle poprawki postawionej przez delegatów belgijskich, ma komitet międzynarodowy zająć się obmyśleniem środków, aby bezrobocie powszechne wybuchło czem prędzej, jeśli rządy i ciała ustawodawcze Francyi, Austro-Węgier, Niemiec i Belgii nie porozumią się, celem przyjęcia międzynarodowej konwencyi co do ośmiogodzinnej pracy.

Głosowanie nad poprawką, wniesioną przez delegatów niemieckich, aby ośmiogodzinną pracę w drodze ustawodawczej uregulowano, w przeciwnym zaś razie aby wezwać w krótkim czasie wszystkich robotników do zaprzestania pracy, — z powodu hałaśliwych zajść odłożone zostało do jutra.

Paryż, 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu robotniczego składał delegat niemiecki Schroeder życzenia robotnikom francuskim, którzy w całej pełni posiadają zdolność pozyskiwania zwolenników dla socyalizmu. Niemieccy robotnicy nie uznają granic politycznych; dla nich istnieje ojczyzna tam, gdzie znaleść mogą wielkie swobody. Socyaliści pracować muszą nad zniesieniem wojen.

Poseł Mesureur wskazywał na metodę postępowania robotników angielskich i podniósł odwagę duchową delegatów niemieckich na kongresie, którzy po powrocie do kraju mogą paść ofiarą tej swojej odwagi.

Delegaci niemieccy cofnęli swoją poprawkę co do bezrobocia, która równobrzmiącą się okazała z wnioskiem delegata belgijskiego Defneta.

Na początku dzisiejszego posiedzenia oświadczył Basly, że wczorajsze hałaśliwe sceny wywołali anarchiści, poczem wniosek Defneta przyjęty został wszystkiemi głosami delegatów francuskich, belgijskich i niemieckich, a 34 głosami angielskich delegatów przeciw 5.

Londyn, 4 kwietnia. W Sligo został antiparnellista Cottery większością 780 głosów wybrany do parlamentu.

Genua, 4 kwietnia. Przybyła tutaj w największem *incognito* arcyksiężna Stefania.

San-Remo, 4 kwietnia. Książę Wiktor Ludwik i księżniczka Laetycya odjechali do Turynu. Cesarzowa Eugenia odprowadziła ich na dworzec kolejowy, a następnie sama udała się na dziesięć dni do Mentony.

Sofia, 4 kwietnia. Książe Ferdynand wraz z księżną Klementyną wczoraj wieczór udali się znowu do Filipopola.

Sofia, 4 kwietnia. Ogłoszeniami, rozlepionemi po ulicach obwieszczono reskrypt księcia Ferdynanda do mieszkańców kraju z powodu ostatniego zamachu. Reskrypt ten wyraża oburzenie, jakiem cały naród jest przejęty skutkiem skrytobójczego morderstwa, popełnionego na zacnym człowieku wielkich zdolności, a zarazem radość z uratowania Stambułowa. Zamach ten dowodzi, że wewnętrzne i zewnętrzne wrogi Bułgaryi zwątpili w możność zniszczenia kraju rokoszami i zaburzeniami, jednak i nowo obranym niegodziwym sposobem, uciekającym się do skrytobójczego mordowania ludzi, zajmujących wydatne miejsce w życiu politycznem, nie osiągną oni swego celu. Niewinnie przelana krew Belczewa spotęguje jeszcze więcej patryotyczne uczucie Bułgarów; o to uczucie rozbiją się wszystkie niegodziwe zamysły wrogów. Książę, składając swoje gorące życzenia Stambułowowi, pierwszemu swemu doradcy i znakomitemu współpracownikowi nad niepodległością i wolnością Bułgaryi, wyraża nadzieję, że energiczne zarządzenia rządu zniszczą w kraju ostatnie resztki wrogich żywiołów.

Waszyngton, 4 kwietnia. Ambasador włoski Fava lekko zachorował. Zastępca ambasadora Imperiali nie wręczył jeszcze ostatecznej noty Rudiniego. Jest nadzieja, że sprawa zostanie pokojowo załatwioną, jeżeli tylko rząd włoski zgodzi się czekać na dokończenie śledztwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 4 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·2 mm	742·9 mm	742·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	—2°2,	+4°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	92%	54%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	0	10

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 kwietnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	15
Zjednoczony dług w srebrze	92	10
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	300	75
Londyn	115	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	19
Dukaty austryackie	5	46
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	82½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	135 —	136 —
Marki niemieckie za 100 mar.	56 15	56 60
20-to franków. złota	9 08	9 15
5% Pożyczka krajowa galic. za zł. 100	[illegible]	[illegible]
[illegible] Pożyczka krajowa galic. za zł. 100	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indemn. galic. za 100 m. k.	[illegible]	[illegible]
4% galicyjski fundusz propinacyjny	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku galic. za 100 k. m.	[illegible]	[illegible]
[illegible] Obligi komunalne I Emis.	[illegible]	[illegible]
[illegible] Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
„ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
[illegible]	99 80	100 25
Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
„ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½%	98 20	98 80
Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 3/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	306 50	309 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 85	100 55
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 40	99 10

Warszawa, dnia 3/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 3	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 50	— —
„ „ „ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ III Em.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ IV Em.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń, dnia 3/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 40	92 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 30	92 50
4% „ „ złota za złr. 100	110 60	110 80
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	10[illegible] 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	199 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 25	149 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 50	180 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180 —	181 —

Obligacye kursy węgierskie.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 20	101 40
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	141 —	141 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	141 —	141 50
4% Losy [illegible] (Theiss-Reg.) „ 100	128 75	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 70
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 10	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 7[illegible]	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 m. k.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 65
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 45
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114 —	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 10	7 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 75	186 75
Clary na 40 złr. m. k.	56 50	57 50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 25	59 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 75

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank na 200 złr.	164 70	165 30
5—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 80	117 20
13—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302 —	302 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	303 —	305 —
117·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2770 —	2780 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 25	212 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	179 50	180 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	238 —	238 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	249 70	249 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) za 200 złr.	120 —	121 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 45	5 47
20-to Frankówki za sztukę	9 16	9 17
20-to Markówki za sztukę	11 34	11 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 52	11 57
Banknoty włoskie za sztukę	45 35	45 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	136 —	136 25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L)	
10·19 rano	(poc. mięsz Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 3 7) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 45 0

825 1

Jako w pierwszą rocznicę śmierci

EMILII z RACZYŃSKICH

BAKAŁOWICZOWEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary d. 7 kwietnia 1891 o godz. 10 rano, na które pozostały mąż wraz z dziećmi uprzejmie Krewnych, Znajomych i pobożną **Publiczność zaprasza.**

Nabożeństwo to nie może odbyć się w właściwą rocznicę śmierci, t. j. dnia 5 kwietnia b. r., z powodu przypadających świąt.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku **węgiersko-franc. akcyjnemu Towarzystwu Ubezpieczeń (Franco Hongroise) w Budapeszcie**, w którem się przez tegoż zastępstwo w Generalnym Inspektoracie dla Galicyi i Bukowiny w Czerniowcach ubezpieczyłem na życie, według kombinacyi losowań, tylko temu zakładowi właściwej, które mi za dołączony do mej policy los antycypacyjny, wyciągnięty podczas ostatniego losowania, wypłaciło przez c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny w Krakowie, zaraz po złożeniu dokumentów, **gotówką sumę 1000 złr.,** za szybkie i dokładne postępowanie niniejszem wyrazić publicznie moje wdzięczne uznanie.

Kraków, 15 marca 1891.

855 1 **Marcus Zimmetbaum** m. p.

Nr. 1592/II z r. 1891.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

1. dla wojskowego prowiantowego magazynu w Krakowie

1717 metrycznych cetnarów mąki na suchary do odstawienia:

w miesiącu maju 1891 r. (do 20-go) . . . 817 metr. cetn.,

w miesiącu czerwcu 1891 r. (do 20-go) . . 900 metr. cetn.,

2. dla wojskowego prowiantowego magazynu w Ołomuńcu:

861 metrycznych cetnarów mąki na suchary do odstawienia:

w miesiącu maju 1891 r. (do 20 go) . . . 400 metr. cetn.,

w miesiącu czerwcu 1891 r. (do 20-go) . . 461 metr. cetn.

Mąka do odstawy musi być dobrą, suchą, miałko zmieloną, bez otrąb i musi odpowiadać co najmniej 5-mu numerowi mąki pszennej młynów parowych miasta Budapesztu.

Odstawa powyżej podanych ilości mąki ma nastąpić dla Krakowa do oddziału magazynów wojskowych w bastyonie IV., dla Ołomuńca do tamtejszego magazynu wojskowego (do budynku piekarni) franco wszystkich kosztów w ciężarze netto.

Zapłata nastąpi natychmiast po należytem odstawieniu każdej raty na podstawie przepisanego kwitu z kasy wojskowego magazynu prowiantowego.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów ponosić będzie zarząd wojskowy.

Pisemne, dokładnie ułożone, zapieczętowane i marką stemplową na 50 cnt. zaopatrzone podania cen sprzedaży nie zobowiązujące na krótszy termin nad 10 dni, mają być oddane najpóźniej do dnia

20 kwietnia 1891 o godzinie 11 przed południem

w biurze intendantury 1 korpusu w Krakowie.

Każdy oferent musi równocześnie ze swem podaniem cen sprzedaży przynieść ze sobą dwie próbki mąki tej, jakiej ma dostarczyć, każda z tych próbek musi wynosić najmniej 20 klgr. w celu przedsięwzięcia próby pieczenia z tejże.

W ofertach musi być pochodzenie pszenicy, z której mąka oferowana ma być wyrabianą bezwarunkowo i dokładnie podane.

Przedsiębiorcy, nieznani komisyi rozpraw, muszą się postarać o to, ażeby świadectwo ich rzetelności i możności dostawy, wystawione w razie, jeżeli firma ich jest protokołowana, przez dotyczącą izbę handlowo przemysłową; w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej do intendantury 1 korpusu w Krakowie przed rozprawą przesłane zostało.

Przedsiębiorcy nieznani komisyi rozpraw dostatecznie, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10% (procentowej) wartości całej dostawy. Kaucyę tą ma złożyć przedsiębiorca najpóźniej w pięć dni po przyjęciu jego oferty.

Bliższe warunki, mające służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży sposobem kupieckim zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance Heft), który dla dotyczącej rozprawy w biurze intendantury 1 korpusu w Krakowie z daty 25 marca 1891 r. wystawiony znajduje się i w godzinach urzędowych przez każdego przejrzanym być może.

Tamże można również oglądać próby mąki pszennej Nr 5 z młynów parowych Budapesztu.

Przy zawarciu układu sprzedaży ma przedsiębiorca wręczyć wojskowemu magazynowi prowiantowemu list ugodowy i w tymże wyraźnie oświadczyć, że powyżej wymieniony zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance Heft) wystawiony przez intendanturę 1 korpusu pod Nrm 1592/II z dnia 25 marca 1891 r. w całości dokładnie zna i że tenże zeszyt, o ile wyżej podane postanowienia treści warunków w tym zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

Podania cen sprzedaży, nadeszłe za późno, jakoteż takie, które warunkom wymagającym nie odpowiadają, nie zostaną uwzględnione.

Z intendantury c. i k. I kwietnia.

Kraków, dnia 25 marca 1891 r. 834 1

L. 2653.

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzezalni miejskiej w Rzeszowie** z twardego materyału, dachówką krytej, z ubocznemi budynkami, z wyłączeniem urządzeń mechanicznych, rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową **z terminem do 12 godz. w południe dnia 19 kwietnia 1891 r.**

Cena wywołania głównego budynku wynosi 15.418 złr. 69 ct.

Można także wnieść oferty na pojedyncze grupy robót, mianowicie:

na roboty grubarskie z ceną wywołania 136 złr. 75 cnt.:

murarskie i betonowe z ceną wywołania 9991 złr. 43 cnt.:

ciesielskie z pokryciem dachu dachówką i ofasowaniem blachą z ceną wywołania 3805 złr. 31 cnt.:

stolarskie z ceną wywołania 352 złr. 15 cnt.:

kowalskie z ceną wywołania 310 złr.:

ślusarskie z ceną wywołania 255 złr. 75 cnt.:

szklarskie z ceną wywołania 108 złr. 17 cnt.:

lakiernicze z ceną wywołania 108 złr. 65 cnt.;

brukarskie z ceną wywołania 30 złr. 48 cnt.:

studniarskie z ceną wywołania 320 złr.

Oferty zaopatrzone w 10% wadyum wniesione być powinny w powyższym terminie do kasy miejskiej.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież kosztorysy i plany przeglądać można w Magistracie podczas godzin urzędowych.

Rzeszów, Magistrat miasta

dnia 1 kwietnia 1891. 857 1 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni **A. Szyjewski.**